

# Hanna Puszko

---

## Sartre a Heidegger

---

Sztuka i Filozofia 5, 123-128

---

1992

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## SARTRE A HEIDEGGER

Twórczość Sartre'a — mimo wielu przeobrażeń — stale rządziła się jedną podstawową zasadą: „myśleć i pisać przeciwko wszystkim”. Zasada ta decydowała także o stosunku Sartre'a do zastanej tradycji myślowej i o sposobie wykorzystywania cudzych tekstów. Nie umiem słuchać innych — przyznawał Sartre w *Les Carnes de la drôle de guerre* —, cudze filozofie przyswajam sobie z trudem i wolę wszystko wyprowadzać sam z siebie<sup>1</sup>. Simone de Beauvoir w 1946 roku pisała, że Sartre czyta cudze teksty tylko po to, by mieć „odskocznię” dla własnych myśli i że żadna idea nigdy nie przyszła do niego z zewnątrz<sup>2</sup>. Cała tradycja filozoficzna pełniła dla Sartre'a funkcję swoistej „skrzynki z narzędziami”, pomocnymi przy wytworzeniu własnych koncepcji. Owe narzędzia Sartre wykorzystuje w sposób odbiegający od kanonów przestrzeganych w pracach filozoficznych i naukowych. Choć złośliwy krytyk mógłby nazwać książki Sartre'a sałatką z cytatów, to nie odnajdziemy w nich wielu odsyłaczy, a zaczerpnięte od innych motywy podane zostają swoistej „sartryzacji”. Często pojawiają się zarzuty, że tego czy innego filozofa Sartre „nie zrozumiał”, że zniekształcił cytaty, że przerobił cudze poglądy na własną modłę. Zarzuty takie trafiają w sedno o tyle, że faktycznie wierność mistrzom inspirującym jego twórczość nie była nigdy cnotą Sartre'a: rzeczywiście traktował on cudze teksty instrumentalnie. Na jego obronę można by jednak przypomnieć słynne słowa Arystotelesa „amicus Plato, sed magis amica veritas” i stwierdzić, że prawdziwym przyjacielem Sartre'a była jego

---

<sup>1</sup> J.P. Sartre: *Les carnés de la drôle de guerre. Novembre 1939 — mars 1940*. Paris 1983, s. 338.

<sup>2</sup> Cyt. za: M. Contat, M. Rybalka: *Les Écrits de Sartre. Chronologie, bibliographie commentée*. Paris 1970, s. 419.

własna prawda, gotowa w każdej chwili zakwestionować wszystko — nawet samą siebie.

Jak zatem widać, Sartre nie aspiruje do tego, by zapisywać nieskazitelnie czystą tablicę. Pisząc, nie może się obejść bez cudzych tekstów, koncepcji i pojęć, bez owych intelektualnych przeciwników, którym trzeba rzucić wyzwanie, których trzeba zwyciężyć i wykorzystać. Tworzy, zawsze mając przed oczami jakiś model, który przekształca na swój sposób. Dlatego wielu krytyków słusznie zauważa, że dzieła Sartre'a przypominają palimpsesty — są bowiem niejako pisane na cudzych tekstach, wykorzystując je zacierając najczęściej ich pierwotne znaczenie. Innymi słowy można by powiedzieć, że zbudowane są one z fragmentów, z kawałków, tworząc rodzaj **filozoficznego collage'u**. Maniera stylistyczna, będąca efektem takiej postawy, zrodziła utwory przypominające zbiory zagadek i rebusów. Tworzą one niekończący się labirynt, w którym każdy z czytelników i interpretatorów może poruszać się inaczej i odkrywać różne pułapki zastawione przez autora.

Długo można by wliczać koncepcje, które odcisnęły ślady na twórczości Sartre'a. Tu chciałabym pokazać, jak wyglądała Sartrowska recepcja Heideggera.

Pierwsze „spotkanie” Sartre'a z Heideggerem odbyło się na łamach ósmego numeru czasopisma „Bifur” z 1931 roku, gdzie opublikowany został fragment Sartrowskiej *Legende de la vérité* oraz dokonany przez Paula Nizana przekład fragmentu Heideggerowskiego eseju *Czym jest metafizyka?*. Zarówno sam Sartre, jak i Simone de Beauvoir przyznają, że przeczytali wówczas tekst Heideggera bez zainteresowania, niczego nie rozumiejąc. Druga próba lektury Heideggera — w 1934 roku, w czasie pobytu na stypendium w Berlinie — skończyła się podobnie: Sartre'a odpychała „ta barbarzyńska filozofia”, tak mało uczona w porównaniu z „genialną, uniwersytecką syntezą Husserla”. Sartre — jak sam o sobie pisze — musiał „dojrzeć” do tego, by zrozumieć Heideggera. To dojrzewanie miało dwa aspekty; z jednej strony polegało na stopniowym zniechęceniu do filozofii Husserla: nie odnalazł w niej Sartre rozwiązania ważnych dla siebie problemów teoretycznych. Z drugiej strony sytuacja historyczna skłoniła Sartre'a i innych filozofów jego generacji do poszukiwania nowej, „patetycznej” filozofii, która nie byłaby tylko kontemplacją świata i uniwersytecką teorią, ale — podobnie jak w starożytności stoicyzm i epikureizm — zawierałaby

w sobie mądrość i swego rodzaju heroizm. Historia — pisał Sartre — coraz dotkliwiej dawała odczuć swą obecność i trzeba było nowych narzędzi, by ją zrozumieć i móc w niej funkcjonować. Już w czasie wojny, wiosną 1940 roku, przebywając w obozie jenieckim, Sartre przeczytał *Sein und Zeit* (w przekładzie H. Corbina) i latem prowadził wykład o Heideggerze dla grupy współwięźniów. Spisywane na gorąco *Carnets de drôle de guerre* rzucają światło na sposób wykorzystywania Heideggera w pracy nad *L'Être et le Néant*. Sartre dość bezceremonialnie stwierdza, że Heidegger dostarczył mu narzędzi i tym samym pozwolił zaoszczędzić wiele czasu. Hélène Védrine komentując tę wypowiedź pisze: „Nie są to słowa ucznia, lecz stwierdzenie wolnego i świadomie niewiernego użytkownika”<sup>3</sup>. Tym, co pociągało Sartre'a ku Heideggerowi, był wspomniany „patos” Heideggerowskiej filozofii, przebijający nawet z samej terminologii.

Jednak Sartre nie był wierny generalnemu nastawieniu filozofii Heideggera, który już w 1937 roku pisząc do Jean Wahla podkreślał, że nie interesuje go problem ludzkiej egzystencji, lecz zagadnienie bytu i bycia, o którym „zapomniała” metafizyka europejska<sup>4</sup>. Tymczasem w interpretacji Sartre'a fundamentalna ontologia Heideggera przekształcona zostaje w filozofię człowieka, zaś problem bytu jest prawie całkowicie pominięty. Niejednoznaczność *Sein und Zeit* umożliwiała odczytywanie tego dzieła jako refleksji nad specyfiką ludzkiej podmiotowości, a Sartre, pisząc *L'Être et le Néant* nie znał późniejszych tekstów Heideggera, które całkowicie kwestionowały zasadność takich interpretacji. Dopiero *List o „humanizmie”* z 1947 roku, w którym Heidegger odżegnuje się od jakiegokolwiek powinowactwa z filozofią Sartre'a, uwybraźnił odmiennosć tych dwóch perspektyw myślowych: poszukiwania fundamentalnej prawdy bycia oraz refleksji nad ludzką podmiotowością. To usytuowanie człowieka w centrum refleksji filozoficznej wpływało na sposób, w jaki Sartre posługiwał się przyjmowanymi od Heideggera pojęciami.

Zarówno w *L'Être et le Néant*, jak i późniejszych dziełach Sartre'a pełno jest Heideggerowskich reminiscencji i pojęć przeniesionych z języka niemieckiego. Tytułem przykładu wymieńmy najważniejsze z nich: „byt-tu”, faktyczność, trwoga, projekt, ucieczka, świat narzędzi, auten-

<sup>3</sup> H. Védrine: *Le pathétique de l'histoire. Brèves remarques sur Heidegger et Sartre*. „Cahiers de Semiotique Textuelle” 1990, nr 18, s. 39.

<sup>4</sup> J. Beaufret: *Heidegger et la question de Dieu*. Paris 1980, s. 20.

tyczność, czasowość, bycie-w-świecie, egzystencja rzucona w sytuację, współbycie-z-innym... Wplecione we własne rozważania Sartre'a tracą one swój sens oryginalny. Tę programową „niewierność” mają Sartre'owi za złe szczególnie wielbicieli Heideggera i wypominają niezrozumienie Heideggerowskiego „ontologicznego słownika”. Krytycy bardziej Sartre'owi życzliwi piszą o „genialnym niezrozumieniu” i „kaskadzie sensów na opak”, które jednak pełne są swojego własnego sensu<sup>5</sup>.

Oto jeden z licznych przykładów takiego „niezrozumienia”. Wiadomo, że Sartre ze szczególnym upodobaniem odwołuje się do Heideggerowskiej analityki Dasein, ale łączy ją dość beztrzesko z Husserlowskimi analizami świadomości i przekładając niemieckie sformułowania od razu dokonuje ich reinterpretacji. Francuskie tłumaczenie definicji Dasein zyskuje u Sartre'a postać następującą: „un être pour lequel il est dans son être question de son être”. Formuła ta sugeruje, że „przytomność” właściwa Dasein ma charakter świadomy. W tym też kierunku zmierza „poprawka” Sartre'a, który wprost stwierdza, że definicję, zarezerwowaną przez Heideggera dla Dasein, on sam — po koniecznym jej uzupełnieniu — będzie stosował do określania świadomości, na co Heidegger nigdy by się nie zgodził<sup>6</sup>. Zdaniem Sartre'a Heidegger wprawdzie wyposażył „byt ludzki”<sup>7</sup> w zdolność zrozumienia siebie, ale jednocześnie niesłusznie pozbawił Dasein wymiaru świadomościowego. Dla Sartre'a owo rozumienie, tożsame z „ekstacyjnym projektem”, jest aktywnością świadomości, zatem mówiąc o nim trzeba — wbrew Heideggerowi — „wyjść od cogito”<sup>8</sup>.

Nie do przyjęcia jest dla Sartre'a także Heideggerowskie pojmowanie nicości oraz określenie człowieka jako bytu-ku-śmierci. Jak czytamy w *L'Être et le Néant* śmierć w żaden sposób nie przynależy do ontologicznej struktury bytu-dla-siebie; jest ona jedynie „przypadkowym faktem biologicznym”, który z zewnątrz ogranicza naszą egzystencję, nie wpływając jednak na jej istotę, którą jest wolność. W aktach wolności byt ludzki odkrywa swą skończoność, nie zaś śmiertelność; śmierć zawsze wymyka się naszej podmiotowości: „nie

<sup>5</sup> H. Birault: *Heidegger et l'expérience de la pensée*. Paris 1978, s. 445.

<sup>6</sup> Por. M. Heidegger: *Czym jest metafizyka?* W: *Budować, mieszkać, myśleć. Eseje wybrane*. Wybrał, opracował i wstępem opatrzył K. Michalski. Warszawa, 1977, s. 65.

<sup>7</sup> Termin *Dasein* Sartre tłumaczy za H. Corbin jako *être-là* lub *réalité humaine*.

<sup>8</sup> J.-P. Sartre: *L'Être et le Néant. Essai d'ontologie phénoménologique*. Paris 1943, s.

umielibyśmy ani o niej myśleć, ani na nią czekać, ani się przed nią uzbroić<sup>9</sup>. Dlatego wszelkie nasze projekty z istoty rzeczy (a nie przez zapomnienie czy zaślepienie — jak głoszą chrześcijanie) są od niej całkowicie niezależne.

Jak widać nawet pisząc *L'Être et le Néant*, czyli w okresie największej fascynacji filozofią Heideggera, Sartre traktuje ją bez specjalnego nabożeństwa: „teoria Heideggera — stwierdza — daje nam raczej wskazówkę, jak szukać rozwiązania, niż rozwiązanie samo”<sup>10</sup>. Zarzuca Sartre Heideggerowi złą wiarę przebijającą z pojęcia transcendencji, idealizm i solipsyzm w rozwiązywaniu problemu relacji „Ja — Inny”, nieumiejętność „przejścia z poziomu ontologicznego na ontyczny” (tzn. przejścia od analizy bycia-w-świecie w ogóle do badania mojej relacji z tym oto poszczególnym bytem). W pewnym momencie wypomina nawet Heideggerowi jego „brutalny i trochę barbarzyński sposób przecinania węzłów gordyjskich”<sup>11</sup>. W pisanych niewiele później notatkach do dzieła o moralności Sartre już całkowicie zapomina o niedawnych fascynacjach i stwierdza obcesowo: „Heidegger i Husserl, mali filozofowie”<sup>12</sup>.

Warto zauważyć, że Heidegger nie pozostaje Sartre'owi dłużny. *L'Être et le Néant* otrzymał on od Frédéric de Towarnicki, który — zachwyciwszy się tekstem *Czym jest metafizyka?* — dotarł w 1945 roku do Fryburga i usiłował doprowadzić do spotkania Heideggera z młodymi francuskimi filozofami. Plan ten nie został zrealizowany, między innymi Albert Camus nie życzył sobie kontaktów z kimś, kogo oskarżono o współpracę z nazizmem. Do tego momentu Heidegger nic o Sartrze nie wiedział. Przeczytawszy *L'Être...* zdecydowanie zaprotestował — jak wspominał wyżej — przeciwko łączeniu własnej filozofii z koncepcją Sartre'a, którą ocenił bardzo negatywnie: Sartre formułując tezę, że egzystencja poprzedza esencję, dokonuje prostego odwrócenia zasady głoszonej przez tradycyjną metafizykę. Tymczasem wedle Heideggera należy w ogóle wykroczyć poza tę perspektywę metafizyczną, która zdominowała losy kultury europejskiej. Sartre — pisze Heidegger — „łącznie z całą metafizyką trwa w zapomnieniu prawdy bycia”<sup>13</sup>.

<sup>9</sup> Tamże, s. 604.

<sup>10</sup> Tamże, s. 292.

<sup>11</sup> Tamże, s. 290.

<sup>12</sup> J.-P. Sartre: *Cahiers pour une morale*. Paris 1983, s. 67.

<sup>13</sup> M. Heidegger: *List o „humanizmie”*. W: *Budować...*, op. cit., s. 91.

Koncepcja Sartre'a nie wytrzymuje porównania z Marksowską wizją dziejów, która „przewyższa wszystkie inne poglądy na historię. (...) Ani Husserl, ani — o ile wiem — Sartre nie rozpoznali istotności tego, co dziejowe w byciu”<sup>14</sup>. Zaś trzy lata później, w wywiadzie z 1950 roku, Heidegger równie negatywnie ocenia Sartre'a: „Czytałem *L'Être et le Néant*. Sartre to dobry pisarz, ale nie jest on filozofem. Nie ma oryginalnych poglądów. Sądzę, że naprawdę woli pracę dramaturga i literata. Stara się przede wszystkim bezpośrednio wpływać na wydarzenia”<sup>15</sup>.

<sup>14</sup> Tamże, s. 102.

<sup>15</sup> Cyt. za: Verona: *Le théâtre de J.-P. Sartre*. Milano 1979.